ELIO GUERRIERO
Mediolan

NOWI ŚWIĘCI A MŁODOŚĆ WSPÓLNOTY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

„I Miasto Święte – Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swego męża" (Ap 21, 2). Znamy to zdanie z Apokalipsy i wiemy, że świętość jest jednym z charakterystycznych przymiotów Kościoła obok jedności, powszechności i apostolskości. Jednakże świętość nie jest tylko obiektywną i eschatologiczną jakością Kościoła. Duch Święty, podobnie jak darzy Kościół sakramentami, tak też sprawia, że w różnych wspólnotach kościelnych nigdy nie brakuje wiernych świętych. Na obliczu Kościoła, podobnie jak na obliczu Maryi Dziewicy, jaśnieje świętość Chrystusa. Życie tych świętych świadczy zarówno o miłości Boga, jak też o pięknie i młodości Kościoła. Chciałbym tutaj dokonać krótkiej refleksji nad tym ścisłym związkiem, istniejącym między świętością i młodością życia Kościoła.

1. Święci w życiu Kościoła

Przepiękny obraz, *Ołtarz Baranka Mistycznego*, który jest częścią poliptyku Huberta i Jana van Eycka, przechowywany w Gandawie (w Belgii) w kościele św. Bawona, najlepiej – według mnie – ilustruje wspólnotę świętych. Obraz ten jest arcydziełem nie tylko z malarskiego punktu widzenia, ale też ze względu na znajdującą się u jego podstaw koncepcję teologiczną. Van Eyck bowiem, *litterarum nonnihil doctus* (zgodnie z definicją starożytnego krytyka), miał dobre wykształcenie biblijno-teologiczne i znał *Księgę Apokalipsy*, do której nawiązywał w swym dziele. Przypominają mi się tu dwa teksty, które prawdopodobnie stały się natchnieniem dla flamandzkiego malarza:

„I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu:
Oto przybytek Boga z ludźmi:
i zamieszka wraz z nimi, i będą oni jego ludem,
a On będzie «BOGIEM Z NIMI»" (Ap 21, 3).

Oraz w następnym rozdziale:

„Nic godnego klątwy już [odtąd] nie będzie.
I będzie w nim tron Boga i Baranka,
a słudzy Jego będą Mu cześć oddawali.
I będą oglądać Jego oblicze, a imię Jego – na ich czołach" (Ap 22, 3-4).

Van Eyck zilustrował te teksty, stawiając ołtarz w centrum przepięknej łąki. Na ołtarzu stoi zwycięski Baranek, zaś dokoła Niego zastęp aniołów oddaje Mu chwałę w uroczystej liturgii. Zgromadzeni w czterech rogach, towarzyszą im cztery orszaki świętych, którzy uczestniczą w celebracji. Włączają się oni w mistyczną *jubilatio*, podobnie jak też przyroda, tak bardzo żywa i jaśniejąca niezwykłym blaskiem, uczestniczy w tej powszechnej liturgii. Wracając zaś do świętych, są oni podzieleni na orszaki (męczenników, wyznawców, dziewic i doktorów Kościoła) umieszczone w czterech punktach kardynalnych, a tym sposobem reprezentują ludzi całej ziemi. Przy pomocy takiej symboliki, o której można by było mówić jeszcze bardzo wiele, Van Eyck ukazał plastycznie rolę świętych w życiu Kościoła. Oni uczestniczą w *jucunda laudatio*, upodabniają się do Chrystusa i Boga, zespalają swój głos i swoją osobę z Osobą Baranka. Święci nie są na pierwszym miejscu i nie są koniecznie cudotwórcami, ale mają do spełnienia określone posłannictwo, mające na celu budowanie Kościoła i społeczności cywilnej. Posługując się jeszcze raz obrazem zaczerpniętym z dziedziny sztuki, dopowiem, że stanowią oni tysiące kolorowych kamyków, które (niczym w mozaice) ozdabiają oblicze Kościoła – czyniąc je pięknym i młodym.

Święci budują Kościół, ale każdy z nich zachowuje własną specyfikę, własny charyzmat. Z tej przyczyny artysta flamandzki oddaje z tak wielką precyzją twarz, spojrzenie i ubranie każdego świętego.

2. Wiek męczenników i nowych świętych

W 1973 r. znany hagiograf niemiecki, jezuita Walter Nigg, opublikował książkę zatytułowaną: *Święci wracają*. W czasach reformy liturgicznej, która proponowała bardzo drastyczne niekiedy cięcia świąt i wspomnień świętych, tytuł ten mógł zakrawać na prowokację. W niedługim jednak czasie wydarzenia kościelne oraz publikacje książkowe wykazały jego zasadność. Mogę tu przypomnieć jedynie ważniejsze momenty, które ponownie zwróciły uwagę na postacie świętych. Najpierw nowa hagiografia przeszła przez obchody kilku

ważnych rocznic: w 1980 r. świętowano 1500-lecie narodzin św. Benedykta, w latach 1981-82 zaś 800-lecie narodzin św. Franciszka z Asyżu. Zainteresowanie tymi rocznicami obudziła AISCA (*Associazione Italiana per la Storia del Culto dei Santi*), która skupia około stu profesorów historii, poświęcających wiele uwagi hagiografii. Każdego roku stowarzyszenie to organizuje sympozjum i publikuje biuletyn o charakterze bibliograficznym. To ożywione zainteresowanie znalazło następnie swój wyraz w serii publikacji, które przybliżyły ludziom rzesze świętych nie tylko Kościoła katolickiego, ale też z innych wyznań chrześcijańskich[1]. W tym samym czasie także Jan Paweł II w Liście apostolskim *Tertio millennio adveniente*, rozpoczynającym obchody Wielkiego Jubileuszu 2000, pisał między innymi: „U kresu drugiego tysiąclecia Kościół znowu stał się Kościołem męczenników. Prześladowania ludzi wierzących – kapłanów, zakonników i świeckich – zaowocowały wielkim posiewem męczenników w różnych częściach świata. Świadectwo dawane Chrystusowi aż do przelania krwi stało się wspólnym dziedzictwem zarówno katolików, jak prawosławnych, anglikanów i protestantów (...). To świadectwo nie może zostać zapomniane" (nr 37).

3. Nowi święci

Mnożąc beatyfikacje i kanonizacje, Jan Paweł II sprawił, że lokalne wspólnoty kościelne zwróciły większą uwagę na własnych świętych, wyrażając pamięć o nich zarówno studiowaniem ich dzieł, jak też oddawaną im czcią. Tym sposobem wyłoniła się nowa generacja świętych – piękna, młoda i urzekająca. Stanowi ona chór symfonicznych głosów. Podobnie jak na początku historii chrześcijańskiej, obejmuje ona świętych „ludowych", to znaczy uznanych za takich przez Lud Boży, czczonych ze względu na światło Ewangelii, jaśniejące w ich osobach i w ich działalności. Jeden z tych nowych świętych, kapłan prawosławny, ojciec Aleksander Mień, tak pisał: „Chrześcijaństwo znów znajduje się u swych początków (...). Wciąż wiele słów

[1] Na szczególną uwagę zasługują tutaj dzieła: *Storia dei santi e della santità* (red. F. Chiovaro, J. Delumeau, A. Mandouze i inni -10 tomów + indeks), Mazarine 1991; *Grande Libro dei Santi* (red. C. Leonardi, A. Riccardi, G. Zarri), Cinisello Balsamo 1998; *Enciclopedia dei santi* (2 tomy), Città Nuova 1998; L. Accattoli, *Nuovi Martiri. 393 storie cristiane nell'Italia di oggi*, Cinisello Balsamo 2000; A. Riccardi, *Il secolo del martirio*, Milano 2000; *Il libro dei testimoni. Martirologio ecumenico* (red. Wspólnota z Bose), Cinisello Balsamo 2002.

Chrystusa pozostaje dla nas niezrozumiałych"[2]. Tak więc ci nowi święci uosabiają świeżość i nowość Ewangelii, ukazują naszym oczom jej niewysłowioną moc, ukazują nowe drogi Kościoła w nowym wieku i nowym tysiącleciu, jak również są nadzieją dla naszego społeczeństwa. Chciałbym w tym miejscu wymienić przynajmniej niektórych świętych, którzy mają dla nas takie właśnie znaczenie.

Ojciec Aleksander Mień, wybitny przedstawiciel odnowy Kościoła prawosławnego w Rosji pod koniec lat osiemdziesiątych, zamordowany 9 września 1990 r., kiedy udawał się na sprawowanie Liturgii Godzin. Dla wielu osób pobożnych i dla Kościołów różnych wyznań chrześcijańskich stał się on świadkiem chrześcijańskiej młodości, strażnikiem, który – podobnie jak Izajasz – dostrzegł na pustyni naszych czasów wyrównaną drogę, na którą wchodzą nowe zastępy ludzi młodych, przyjmujących z entuzjazmem zaproszenie Chrystusa do pójścia za Nim.

Błogosławiony papież Jan XXIII, który umiał przemówić do serca tak wielu ludzi współczesnych i do dzisiejszego dnia jest postacią szanowaną i kochaną z powodu jego ewangelicznej prostoty oraz promiennej nadziei pokładanej w Chrystusie i Ewangelii.

Ksiądz Tonino Bello, biskup z fartuchem jako jedynym paramentem liturgicznym, nałożonym mu przez Pana, jak on sam mawiał z dosadną metaforyką. Dla biskupów, kapłanów i wiernych jest on nowym obrazem pasterza, od którego nie sposób się odwrócić.

Joseph Mayr-Nusser, Włoch z Alto Adige, prowincji Bolzano, przewodniczący Diecezjalnej Akcji Katolickiej, zakochany młody małżonek, czuły ojciec jednorocznego Alberta. Oficerowie SS chcieli zmusić go do wstąpienia w ich szeregi. Przewieziony do Niemiec, w chwili składania przysięgi powstał przed innymi sterroryzowanymi towarzyszami broni i oświadczył głośno: „Panie majorze, ja nie mogę w imię Boga złożyć przysięgi Adolfowi Hitlerowi, ponieważ jestem wierzącym chrześcijaninem, katolikiem, człowiekiem wiary"[3] Pośród męczenników oporu antynazistowskiego jest on jedną z postaci najbardziej świadomych antychrześcijańskiego charakteru totalitaryzmu.

Są na tej liście także świadectwa kobiet, podobnie profetyczne i bogate w ewangeliczną nowość. Również tutaj rozpocznijmy od postaci prawosławnej.

---

[2] Por. *Il libro dei testimoni*, dz. cyt., s. 27.

[3] F. Comina, *Non giuro a Hitler. La testimonianza di Joseph Mayr-Nusser*, Cinisello Balsamo 2000, s. 15.

Marija Skobcowa, Rosjanka, która w młodości z entuzjazmem bywała w salonie symbolistów w Sankt Petersburgu. Była świadkiem Rewolucji Październikowej i dwóch wojen światowych. Była dwukrotnie zamężna i miała dzieci. Wszakże w Paryżu odkryła nagle profetyczny wymiar wiary i została zakonnicą. Aresztowana za udzielenie pomocy Żydom, umarła w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück, po życiu całkowicie oddanym tym, których spotykała na swej drodze.

Gianna Beretta Molla, przewodnicząca Akcji Katolickiej, doktor medycyny, zamężna i matka dzieci, umarła wydając na świat czwartą córkę. Kardynał Martini nazwał ją „świętą dnia powszedniego"

Wreszcie Benedetta Bianchi Porto, delikatna roślina, karmiona przez tchnienie Ducha Świętego bardziej aniżeli przez środowisko rodzinne i kościelne. W prezentacji dzieła *Libro dei testimoni*, wydanego pod redakcją Wspólnoty z Bose, Enzo Bianchi pisze o męczennikach chrześcijańskich, którzy umarli za *paràdosi*, za niezmienny przekaz depozytu wiary. Parafrazując jego słowa, można – jak mi się wydaje – powiedzieć, że Benedetta żyła i umarła za *paràdosi* cierpienia, po to, by potwierdzić chrześcijańską i ludzką wartość cierpienia, aby wołać z radością, że można żyć pomimo bólu, który nigdy w niej nie ustawał. Do tego samego przekonania doszedł anonimowy więzień, o którym opowiada ks. Comastri we wstępie do książki napisanej przez jej brata: „Jakież wielkie cierpienie i jakaż radość promienieje z tej książki (*Oltre il silenzio* Benedetty), jakiż cud Boży (...). Ta książka pomogła mi zrozumieć wiele rzeczy. Wystarczy, że mój umysł przywoła na pamięć obraz Benedetty, aby na nowo powróciły do mego serca pogoda i radość"[4] Tak więc Benedetta w gronie nowych świętych wymownie ukazuje wielką wartość cierpienia, uczy, w jaki sposób można – nawet w chwilach największej udręki ciała i ducha – wypowiadać radosne „tak" życiu i jego Dawcy.

Kończę, jeszcze raz odwołując się do dzieła Van Eycka, ten obraz bowiem rzeczywiście ilustruje cel ludzkiej wędrówki w czasie i przestrzeni. „Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś" (J 17, 1-2). Na tym właśnie polega ostateczna wspólnota – dojście do Ojczyzny, do utęsknionej Jerozolimy, w której człowiek stanowi jedno ze swymi braćmi, podobnie jak jedno stanowią Ojciec

[4] C. Bianchi Porro, *Ero di sentinella. La lettera di Benedetta nascosta in un libro*, Cinisello Balsamo 2002, s. 5 n.

i Syn. Wszakże orszak nowych świętych jest znakiem piękna i płodności także dla pielgrzymującego Kościoła i całego społeczeństwa. Ich miłość, ich kłopoty i cierpienia nie są naznaczone absurdem i beznadziejnością, lecz ubogacają skarbiec Kościoła i świata. To oni obmywają szaty Kościoła, odnawiają i upiększają jego oblicze. Iwan Karamazow chciał wyrzec się świata zbudowanego na bólu dziecka, natomiast cierpienie niewinnych świętych sprawia, że wciąż jeszcze można żyć w takim świecie.

tłum. **ks. Franciszek Mickiewicz SAC**